Rok II. Tarnów, niedziela dnia 6 kwietnia 1930 Nr. 8.

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Cena egzempl. 25 gr.

Prenumerata:
Miesięcznie . . zł. —55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. i Zjedn. Zw. Zaw. w Tarnowie

Ogłoszenia:
Strona . . . zł. 200·—
1/2 strony . . „ 100·—
1/4 „ . . „ 60·—
1/8 „ . . „ 30·—
1/16 „ . . „ 15·—
1/32 „ . . „ 8.—
Drobne za słowo —·30
Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12 | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

Zaplute karły w Polsce rządzić nie będą!

Polska w niewoli 1772.

Prawie półtora wieku jęczała Polska w niewoli (1772—1918), rozdarta na trzy części. Piętno niewolniczej hańby, grozę politycznych udręk, nieznośny ciężar ekonomicznego wyzysku — dźwigał naród polski naogół spokojnie.

Powstanie 1830.

A gdy w 1830 roku polski żołnierz — z pod carskiejkomendy — podniósł sztandar buntu, by przepędzić precz Moskali i odbudować własne, niepodległe państwo, nie spotkał się z takiem poparciem całego bez wyjątku społeczeństwa, jak tego powodzenie wyzwoleńczej walki wymagało.

Banda tchórzy.

Znaleźli się tacy, którzy pogodziwszy się z panowaniem obcych, nie chcieli „niepotrzebnie" drażnić zaborców. Byli i tacy, którzy drżeli na samą myśl, że ewentualne zwycięstwo wojsk polskich będzie końcem ich klasowych przywilejów i początkiem daleko idących rewolucyjnych przemian społecznych. Dwa lata bohaterskich zmagań zakończyły się naszą klęską.

Rok 1863.

Potem przyszedł rok 1863. Garstka szaleńców — przeważnie rewolucyjna młodzież miejska, uboższa szlachta i trochę synów chłopskich — rozpaliła żagiew buntu przeciwko największej wówczas potędze świata. Heroiczny wysiłek najszlachetniejszych w narodzie naruszyła, spodlona niewolniczą uległością wobec zaborcy, polska ugoda masońska a nawet zgoła socjalistyczno-żydowska robota. W tych warunkach zupełnie odosobnieni, musieli powstańcy z 1863 roku przegrać.

Za cenę osobistego bogacenia się — ugoda z zaborcą.

Rozbici przez przygniatająco liczniejszą armję rosyjską w walce otwartej, uszli w lasy, by przez 2 długie lata prowadzić beznadziejną walkę, ścigani i tępieni niemiłosiernie jak dzikie zwierzęta. I niejednemu wówczas i w późniejszych latach zdawało się, że walka o niepodległość to nierealna mrzonka, to wręcz szkodliwa dla narodu polskiego robota. Zgniła ugoda zaczęła coraz śmielej głosić hasło pogodzenia się raz na zawsze z niewolą za cenę osobistego bogacenia się.

Kołtuństwo moskalofilskiej narodowej demokracji.

Aliści w drugiej połowie XIX. w. zaczął powstawać, podobnie jak w zachodnio-europejskich krajach, w byłym zaborze rosyjskim przemysł fabryczny, a z nim poczęła się tworzyć w nowoczesnem znaczeniu nowa klasa społeczna: **Polska klasa robotnicza.** I wtedy, gdy polska magnaterja robiła świetne karjery na dworze carskim, cesarskim, czy kajzerowskim — gdy mieszczaństwo prowadzone przez moskalofilską narodową demokrację ani myślało o walce z wrogiem, gdy polski chłop spał w kompletnej ciemnocie. —

Hasła proletarjatu.

Wtedy na widownię wystąpił śmiało polski proletarjat, wysuwając bojowe hasła nieugiętej, rewolucyjnej walki o **Wolną i Niepodległą Polskę Socjalistyczną!** Wierzył bowiem polski robotnik niezbicie, że tylko we własnem, niepodległem państwie będzie mógł zrealizować swe klasowe, polityczne, gospodarcze i społeczne ideały.

Polscy rewolucjoniści.

Nie było to rzeczą przypadku, że polscy rewolucjoniści pod koniec 19-go i w początkach 20-go wieku połączyli nierozerwalnie bój o Socjalizm z walką o Niepodległość. Dlatego to historja rewolucjonisty, niepodległościowca wtedy tow. Ziuka, a dziś Marszałka Piłsudskiego, to historja Polskiej Partji Socjalistycznej, Frakcji Rewol. Dlatego polskie Legjony w 1914. roku wyrosły z socjalistycznie myślącej polskiej klasy pracującej!

Ginęli bohaterzy a rządzić chcą kanalje.

Ginąć za Polskę chciała garść „szaleńców" z Piłsudskim na czele, ale rządzić Polską chcą wszyscy, przedewszystkiem zaś ci, którzy ongiś potępiali wyzwoleńczą, niepodległościową walkę.

Ministrowie, którzy powinni siedzieć w kryminale.

Widzieliśmy dobrze, jak te rządy wyglądały. Któż z nas nie pamięta łajdackich afer z lat 1919—1926? Kto zapomniał o Żyrardowie i Dojlidach, kto z nas nie zna nazwisk byłych ministrów, którzy kwalifikują się na kandydatów do kryminału? Przecie to niezbyt dawna historja.

Banda szakali.

Kiedy namnożyło się w Polsce zbyt wiele nieprawości, kiedy zdawało się, że Polska to faktycznie folwark chjeno-piasta rozkradany przez pp. Kucharskich, Korfantych, Witosów i Kierników — wtedy przyszły, pamiętne wypadki majowe! Piłsudski z garścią swych oddanych przepędził precz chjeno-piastową chalastrę i podjął się mozolnej pracy nad dalszą budową niepodległego państwa.

Wycie ciołków, których kopnięto od koryta.

Przedewszystkiem odsunął od decydującego wpływu na sprawy państwowe krzykliwe kliki klubów poselskich, które wszelkie choćby najdonioślejsze sprawy załatwiały pod kątem własnych korzyści i osobistych interesów. Lecz tu zaszła zdawałoby się, wprost niemożliwa kombinacja. Obozy polityczne, dotąd zażarcie zwalczające się, zawarły sojusz na śmierć i życie do walki z Piłsudskim, w obronie zagrożonego — a przed przewrotem majowym tak pełnego, koryta. Najczarniejsza reakcja z endecją i witosikami (chjeno-piast) na czele, połączyła się z komunizującymi cekawistami, polscy szowiniści zbratali się z mniejszościami narodowemi, **rabin pocałował księdza chadeka w rękę, ten zaś rabina w brodę** i polskie społeczeństwo z coraz mniejszem zdziwieniem, ale zato z coraz większą pogardą patrzy na ohydne widowisko, zwane walką sejmowej opozycji z rządem Marszałka Piłsudskiego.

W imię korupcji ochrona żłobu.

Nie w imię jakichś haseł politycznych, nie o realizację jakichś postulatów, nie w obronie ideałów toczy się zażarta walka opozycji z systemem pomajowym! Wszak Lieberman i Trąpczyński, Witos i Dąbski, Żulawski i Korfanty nie są w stanie uzgodnić swych światopoglądów, więc braterstwo broni zawarto dla obrony zagrożonych synekur, celem utrzymania nadal przywileju uprawiania korrupcyjnych afer. Na szczęście Polski, na szczęście polskiej klasy robotniczej — nie zanosi się wcale na zwycięstwo bandy endecko-cekawistycznej, bo przeciw licznej, ale tchórzliwej gromadzie opozycyjnej stanął zwarty i karny — a co najważniejsze — każdej chwili zdolny do czynu rewolucyjnego obóz Marszałka Piłsudskiego.

Kompromitacja oligarchji sejmowej.

Dlatego jesteśmy świadkami coraz to większej kompromitacji większości sejmowej. Obalono pod koniec 1929 rząd Świtalskiego z rykiem tryumfu, a gdy powstał gabinet p. Bartla, oznajmiono całemu światu, że opozycja odniosła walne zwycięstwo. Wprawdzie p. Bartel publicznie oświadczył, że będzie nadal kontynuował politykę Marsz. Piłsudskiego, ale oszusty endecko-cekawistyczne wmawiały w naiwnych, że Bartel tylko tak sobie **mówi**, ale będzie robił inaczej. Trzeba było dopiero zbeształnia pp. z opozycji przez tegoż p. Bartla, by zdemaskować oszustów.

Uchwalono więc wotum nieufności ministr. Prystorowi, a raczej gabinetowi p. Bartla. I znowu zaryczała prasa opozycyjna z powodu tego „zwycięstwa". Świat znowu dowiedział się, że w Polsce rządzi Lieberman, Djamand, Pragier i Posner, aż tu naraz gromada endeków, chadeków, witosików, cekawistów i t. d. dostała takiego kopniaka niżej krzyżów, że stanęła na łbie, została tak obita marszałkowską szpicrutą, że skowyczy z bólu jak obity psiak.

Premjer, któremu odłamek bomby rzucony na gubernatora zostawił na twarzy ślad walki o niepodległość.

W sobotę 28 marca utworzył rząd z polecenia p. Prezydenta pułkownik **Sławek Walery, długoletni bojowiec P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, jeden z twórców „Strzelca" i Legjonów,** człowiek w 100 procentach oddany Marsz. Piłsudskiemu, śmiertelny wróg sejmowładztwa i otwarty zwolennik ostrego kursu w zwalczaniu łajdackiej demagogji sejmowej większości.

Jak widzimy, opozycyjne łajdany znowu odniosły „zwycięstwo". Poto urządzono tysiące wieców, wypisano całe stawy atramentu w gazetach opozycyjnych, poto grożono rządowi i jego zwolennikom „gniewem ludu", — by w miejsce

umiarkowanego p. Bartla przyszedł rycerski, no i skory do... łamania kości pułk. Sławek.

Kompromitacja zawodowych oszczerców i załganych kanalij

endecko-cekawistycznych, — pogrom zaplutych karłów są całkowite! Polska odetchnęła, bo zaczyna się wyjaśniać sytuacja: do władzy nie wróci zjednoczona hołota, — Polską nie będą rządzić zakłamane kanalje i zaplute karły. Prawo dalszej dudowy Niepodległej Polski mają ci, którzy to prawo nabyli za cenę krwi bojowniwników o niepodległość w latach 1890—1920, za cenę serdecznej krwi polskiego żołnierza, wylanej w maju 1926.

E. Pyszyński.

Z ruchu zawodowego kolejarzy.

Centralny Związek Zaw. Pracowników kol. Rzeczypospolitej Polskiej — skrót: C. Z. K.

W dniu 14 kwietnia dobiega rok istnienia Koła tarnowskiego, które na terenie Małopolski zachodniej pierwsze powstało, jakby jakaś skała odludna w oceanie Cekawistycznego Z. Z. K.

Z kilkunastu ludzi początkowo złożone, przebyło zwycięsko ogniową próbę walki i nie pomogły szyderstwa, nie zalała nas ślina nienawiści, nie przestraszyło złowrogie krakanie gawronów cekawistycznych i nie pomogły ciche sekowania pachciarzy wychuchanych przez Z Z. K. w osobach niektórych jednostek nadzoru Warsztatów, ani kandydaci na wieszatieli z ich groźbami, — idziemy i rośniemy, zwolna lecz stale. I nie pomogą rozpaczliwe zebrania i wiece, nie pomogą staki oszczerstw tych wielkich obrońców robotnika, co to mu chcą nieba przychylić, lecz z warunkiem, że sami do niego po karkach robotników pierwsi wlezą. Że wszystkie jednak ich sposoby zawodzą, dowodem tego próby wykradania list kontrolnych związkowych przez jednego z mężów zaufania Z. Z. K., który to pan, mając imienny spis wykradziony, zaczął chodzić do pracowników i wygrażać im z powodu wystąpienia z Z. Z. K. a przystąpienia do C. Z. K.

Radzimy temu uszczęśliwiaczowi nie wtrącać nosa do nieswoich rzeczy a funkcjonarjuszom administracji lepszego pilnowania, by im coś ważniejszego czasem nie zginęło. Nie wiemy tylko, do czego temu panu posłużyć mogła skradziona kontrolka — dziury w oknie nią nie zatkał, bo zatkał szybami. Może chciał pomiędzy swemi obiema połowicami przegrodę zrobić, by się czasem nie podrapały — lepsza byłaby z desek, bo papier za słaby.

Nie tędy droga i to im nie pomoże, nawet i sojusz z Z. K. P. niewiele nas przestrasza, choćby jeszcze tuzin podobnych kochasiów sprowadzili do siebie, nim zliżą to, co na się napluli, z tej miłości sojuszniczej gotowi sobie znów nosy poodgryzać. — Nie pomogą też codziennie fabrykowane coraz to nowe zamachy na kolejarzy i ciągłe podjudzanie ludzi. Ci podli tchórze, którzy nad zdradą i niedolą klasy robotniczej krokodyle łzy leją, którzy w podły sposób zaprzęgli się w rydwan najczarniejszej reakcji i kołtunerji, w rolach pachołków endecko-piastowsko-chadeckich, z domieszką czosnku, dziegciu i wursztu, zaobsorbowani krzyczą: Precz z Rządem i z Piłsudskim, precz z zamachem na prawa robotnicze. Niech żyją Zdziechowscy, Witosy i obcięta mnożna pracownikom państwowym. Precz z Prystorem, bo rozszerza ustawodawstwo robotnicze i przeprowadza ustawę o ubezpieczeniu. Niech żyje Żuławski, bo po socjalistycznemu tylko 109 komisarzy do kas chorych wprowadził, a faszystowski min. Prystór po faszystowsku 40 przyczynił. Precz z sanacją i Czechowiczem, bo 560 miljonów roztrwonił na budowę fabryk, portów, stacyj kolejowych, by mógł robotnik i rolnik wywozić swe wyroby do innych krajów. Niech żyje Grabski, bo doiło się synekury. Precz z podatkami wysokiemi, bo Grabskiemu je uchwalili a rządy Marszałka uchwałę wykonują. Precz z Czechowiczem, bo zostawił skarb zasobny a postawiony przed Trybunał Stanu, odchodzi. Niech żyje Grabski bo uzyskał parszywe pożyczki, obdarował Włochy tytoniem, Szwedów zapałkami, Dillona procentami, a stronnictwom za pełnomocnictwa płacił synekurami— gdy na ostatek mu już brakło, choć mu dali votum zaufania, z tej uciechy dał drapaka bez Trybunału Stanu. Precz z rządami Marszałka, bo niema wolności, bo zaprowadził faszyzm, a zniszczył parlamentaryzm. Niech żyją Witos, Dmowski, Korfanty, Michalski, Sikorski, Diamandy i inni, którzy gdy reakcja obradowała w Zakopanem w 26 roku nad zamachem i dyktaturą pod komendą Witosa, oni szykowali paszporty dla obrony parlamentaryzmu i klasy robotniczej, ale jak będą zagranicą, dlatego precz z Marszałkiem, poco ochronił klasę robotniczą przed reakcją prawicową, precz z Rządami Marszałka, bo do niego zagranica niema zaufania i dlatego z braku zaufania Włochy, Anglja, Francja, Ameryka spuściły swoje poselstwa do rangi ambasad, poco to robi bez nas, jak się ośmielił, poco to zawarcie umowy likwidacyjnej z Niemcami, przecie Bogoojczyźniani endecy będą mieli o jednego konia agitacyjnego mniej a traktat handlowy poco, żeby ruch się ożywił, żeby sanację wzmocnić, żeby kryzys zmalał a robotnicy i chłopi przestali nam wierzyć, precz z takim rządem co wszystko naraz i bez nas chce zrobić ubezpieczenia, jakieś izby gospodarcze, jakieś elektryfikacje kraju i to obcym kapitałem a co najgorsza, że nam nawet do pragmatyki kolejowej nos wsadził, a my tyle napracowali się przez piętnaście rządów w Polsce, żeby jej niebyło. Jednego ledwośmy dopięli, że etaty w warsztatach zostały zniesione dla pracowników, bo i poco im to, to może mieć tylko nadzór, a przez taką robotę gotowiśmy jeszcze stracić nasze chude posady związkowe, żeby choć odszkodowanie nie stracić, bo choć skromnych to kilkanaście tysięcy, to jednak opłaci się dźwigać jarzmo 8-go stopnia płacy związkowej przez 10 lat.

Dlatego precz ze rządem półkowników, bo gotowi nam wszystko popsuć Kolejarze brońcie nas bo zginiemy, a jak obronicie, to wam taką pragmatykę uchwalimy: że będziecie mieli co trzeci dzień wypłatę, a między tą wypłatą jeszcze jedno święto, a co tydzień podwyżkę.

Precz z C. Z. K. bo Z. Z. K. i tak już się rozkleja.

Kolejarz.

Ze zgromadzenia związków inwal.

Zgromadzenie Związków Inwalidzkich, odbyte w dniu 17 lutego 1930 r., powzięło między innemi następujące uchwały:

1) Zgromadzeni przestawiciele organizacji inwalidzkich wyrażają pełne uznanie i serdeczne podziękowanie p. Staroście J. Marossanyi'emu za nader życzliwe załatwianie spraw inwalidzkich, oraz interesowanie się temi sprawami i proszą Go, aby we wszelkich sprawach, dotyczących inwalidów, wdów i sierót wojennych raczył jak dotąd łaskawie użyczać swego. poparcia i wpływu.

2) Delegaci wyrażają też serdeczne podziękowanie i uznanie p. Kierownikowi Urzędu Inwalidzkiego Giebułtowskiemu za jego ciężką i ofiarną pracę dla ogółu ofiar wojennych, a która to praca mimo trudności warunków, wywołanych szczupłością personalu administracyjnego wydaje dla ogółu inwalidów jak najlepsze rezultaty.

Oszustwo polityczne

przedstawiciela Okr. Zwiazku Inwalidów Wojennych w Krakowie p. Pełecha.

Do Głównego Zarządu Związku Inwal. Wojen. w Warzzawie, przez Starostwo w Tarnowie.

Podpisana Komisja Rewizyjna wybrana na Walnem Zgromadzaniu Związków Inwal. Woj. koło Tarnów w dniu 9/3 br. wnosi stanowczy

PROTEST

I. przeciw Wojewódzkiemu Zarządowi w Krakowie, z powodu obejścia ustawy (statutu) i tolerowanie w dalszym ciągu bezprawa.

II. W myśl zapowiedzi przedstawiciela Wydziału w Warszawie p. Sułczyńskiego, że wybrana Komisja na Walnem Zgrom. Inw. Wojen. koło w Tarnowie przejmie agendy starego Zarządu w ciągu dni 4-ch do 5-ciu.

III. Członkowie Komisji Rewiz. wybrani na Walnem Zgr. stwierdzają, że zapowiedziane przejęcie agend starego Zarządu przez wspomnianą Komisję, do dnia dzisiejszego nie zostało w czyn wprowadzone.

IV. Wydział wyk. w Warszawie mianował Komisję administracyjną, składającą się z trzech członków, a która proponowana była przez Zarząd Wojewódzki Kraków, bez uprzedniego porozumienia się z nową komisją Rewiz.: postępowanie Wojew. Zarządu Kraków w osobie p. Pełecha za akt bezprawia nie szanującego woli lokalnej organizacji Tarnów i Jej najwyższej Władzy jakiem jest Walne Zgromadzenie.

V. P. Pełech dopuścił się nadużycia natury moralnej wprowadzając do Komisji Administracyjnej członka starego Zarządu p. Wilczyńskiego, któremu Walne Zgromadzenie udzieliło votum nieufności, ponadto pan ten pozostaje w kolizji z kodeksem karnym, co ujemnie wpłynie na bieg przyszłego Walnego Zgromadzenia.

VI. W niedzielę dnia 23. III. br. C. Pełech z urzędu wprowadził komisję administracyjną w osobach pp. Zarnowskiego, Stankiewicza, Wilczyńskiego z prawem decydującym, na zwróconą mu uwagę przez członka Komisji Rewiz., że czyni akt bezprawia, dał wymijające odpowiedzi natomiast oświadczył on Komisji administracyjnej w obecności członka nowej Komisji Rewizyjnej, by żadnemu z członków Kom. Rewiż. nie udzielano informacji ani nie dopuszczono jej do kontroli.

Wobec tak nielojalnego stanowiska przez przedstawiciela Wydź. Wojew. P. Pełecha, Komisja Rewizyjna jest zmuszona zwrócić się z protestem do wydziału wykonawczego w Warszawie, który doraźnie położy kres samowoli P. Pełecha.

Protest powyższy przesyłamy przez Władze Administracyjne Państwa (Starostwo Tarnów) i oczekujemy decyzji od Wydziału Wykonawczego na ręce tut. Starostwa w dniach najbliższych, gdyż w przeciwnym bowiem razie Komisja Rewizyjna wywiesi publicznie afisze zwołujące zgromadzenie informacyjne na którem to złoży relację o nieuczciwych machinacjach starego Zarządu z P. Pełechem na czele, oraz postawi kwestję zaufania co do dalszych prac.

Tarnów, dnia 25.

Za komisję wybrano na Walnem Zgromadzeniu w Związku Inwal. Woj. koło Tarnów z dnia 9.3 930.

Członkowie: I. Pyszyński, II. Muniak, III. por Comber, IV. por. Turek.

pokrzywdzeni inwalidzi wojenni wdowy i sieroty winni zapamiętać sobie, jak klika z Pełechem drży przed sprawiedliwością, gdy zostaje pociągana do odpowiedzialności za nadmierne zużycie koryta.

Na marginesie pertraktacji o podpisanie umowy zbiorowej w PFZA.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Rob. Fab. Chem. w Polsce oddział w Mościcach na posiedzeniu w dniu 2. IV. br. postanowił zrzec się odpowiedzialności za wynikłe z tego konsekwencje i jednogłośnie powzięto uchwałę zwrócenia się do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie telegraficznie jak i do Centrali Zw. Chem. w Warazawie o interwencje. Decyzja rozpoczęcia pertraktacji leży w rękach rzadu, do którego robotnicy zwrócili się z całym zaufaniem.

Panie Raczkowski!

Nie strój się pan w cudze piórka!

Zwołał Pan ubiegłego tygodnia szoferów miejskich, celem uświadomienia ich o dobrodziejstwie jakie to niby z pańskiej poręki ich spotkało, że po usilnych staraniach udało się Panu przeprowadzić zamianowanie ich na miesięcznych pracowników.

Przyjmij Pan przeto do wiadomości, że fakt ten jest zasługą tow. Pyszyńskiego, który na posiedzeniach komisji budżetowej Magistratu, jak i na Radzie walczył zdecydowanie o ludzkie prawa szoferów.

W sprawie szoferów zatrudnionych przy straży ogniowej, zostala zgłoszona na komisji budżetowej rezolucja przez tow. Pyszyńskiego, domagająca się równoległego uposażenia z szoferami autobusów m. Rezolucja zostala przez Radę zaakceptowana.

Z pracy zawodowej.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. Chem. i Robotnic w Moscicach na posiedzeniu dnia 2.IV br. przyjął do wiadomości rezygnacje p. Czerniaka z członka zarządu i związku oraz udzielił mu ostrej nagany za wprowadzania demoralizacji w szeregi organizacji. W miejsce p. Czerniaka został kooptowany do zarządu związku tow. Reder warstaty mechaniczne PFZA.

Następnie uchwalono uroczyście obchodzić święto I-szy maja i postanowiono zwrócić się do dyrekcji z prośba o wprowadzenie w tem dniu ruchu świątecznego.

Dalej zarząd uchwalił zwołać zgromadzenie robotników fabryki w pierwszem dniu rozpoczęcia pertraktacji, Zarząd postanowił wpłacić kilka udziałów do kasy spółdzielczy w PFZA. celem uzyskania pożyczki dla członków, którzy znajdują się w ciężkim położeniu materjalnym. Natem posiedzenie zamknięto.

W niedzielę 30.III odbyło się zgromadzenie PPS. d. Fr. Rew., na którem przewodniczył tow. Pyszynski, sekretarzował tow. Boruch, do prezydjum weszli tow. Orzech Kwiatkowski, Grzebieluch; referowali sprawy zawodowe i polityczne tow. Dymek z Warszawy i tow. Czuma z Krakowa, zgromadzeni uchwalili obszerną rezolucję.

Obchód imienin Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego w Mościcach.

Z inicjatywy Związku Legjonistów i Zw. Strzeleckiego w Mościcach zawiązał się Komitet Obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W skład Komitetu weszli delegaci Zw. Leg., Zw. Strzeleckiego, Towarzystwa Sportowego — Mościce. Zrzeszenie Prac. Umysłowych P. F. Z. A. i Związku Zawod. Roboto. i Kob. chemik. w Polsce.

Komitet postanowił, nawiązując do tradycji z lat ubiegłych, święcić dzień 19 marca pracą, uroczystość zaś całą, poświęcić na dzień 23 marca.

Wszyscy pracownicy i mieszkańcy tej świeżo otwartej placówki państwowej przez przedstawicieli wych organizacyj wyrazili hołd i miłość Największemu Wodzowi.

Capstrzyk na ulicach Mościc.

Jeszcze przed godz. 8 rano mieszkańcy Mościc tłumnie wylegli na ulice spacerując i zajmując przejścia szczególniej przed budynkiem administracyjnym.

Capstrzyk orkiestry 5 p. s. k. zbliżający się od Chyszowa, objechał pobliskie wsi, ulice Mościc i skierował się do lokalu Zw. Leg., gdzie zbierali się delegaci związków i zrzeszeń.

O godz. 8.45 przy dźwiękach orkiestry 5 p. s. k. z lokalu Zw. Leg. wyruszył pochód. Na czele szła orkiestra 5 p. s. k., dalej ze sztandarem delegaci Zw. Leg. z Tarnowa z prezesem inż. Kruszyną na czele, za nią świetnie prezentujący się niedawno zorganizowany Zw. Strzelecki pod komendą B. Pankowskiego, z kolei szedł Zw. Legjonistów Oddział Mościce z wiceprezesem p. Moskwą i delegacje związków wchodzących do Komitetu Obchodu.

Msza św. w kaplicy P. F. Z A.

O godz. 9 rozpoczęła się Msza św. odprawiona w kaplicy fabrycznej PFZA. przez ks. kapelana fabrycznego w obecności przedstawicieli dyrekcji fabryki. Dokoła ołtarza ustawiły się delegacje ze sztandarem Zw. Leg. na czele. Niezbyt obszerna sala nie mogła pomieścić licznie schodzącej się publiczności. Plac przed kaplicą i ulica wypełniona była mieszkańcami Mościc. Miłe wrażenie robił oddział strzelecki stojący w ordynkuprzed kaplicą.

O godz. 10 zakończyło się nabożeństwo. Sformowany pochód w porządku poprzednim odprowadziła orkiestra 5 p. s. k. do lokalu Związku Leg.

Bieg na przełaj dookoła fabryki.

O godz. 10.15 pomimo dość chłodnego dnia zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Towarzystwa Sportowego Mościce — z uśmiechem oczekują sygnału.

Trasa wynosi 3.700 m. Startujących 23 zawodników. Na sygnał prezesa p. Georgiadesa wyruszają. Drogą podła jak zwykle na przełaj. Liczne punkty kontrolne. Publiczność rozprószona zachęca okrzykami biegnących.

Pierwszy przybył p. Gibała Alojzy w czasie 13 minut 23 sekund.

Poranek w kasynie PFZA.

Godz. 11·30 sala kasyna została szczelnie wypełniona. Galerja, schody i przedsionek dosłownie zabite publicznością, w której przeważali mieszkańcy okolicznych wiosek. Słowo wstępne wygłosił M. Hempel. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę 5 psk, ob. Ruszkowski wiceprezes okręgu Zw. Leg. w Krakowie w sposób barwny opisał życie i czyny Marszałka. Po wzniesionym okrzyku na cześć Najdostojniejszego Solenizanta, orkiestra odegrała brygadę. W części koncertowej po mistrzowsku wykonała kilka utworów Chopina p. Balcerowa, Küchewówna oddeklamowała wierszyki „Stach" i „O J. Piłsudskim". Następnie p. Lachmanowa odśpiewała przy akompanjamencie p. Balcerowej trzy pieśni i po oddeklamowaniu przez ob. Ruszkowskiego wiersza Brauna wystąpił chór Zrzeszenia Pracowników Um. PFZA. odśpiewując Hasło Szopskiego i Górskie Dzwony Niewiadomskiego. Zakończeniem poranku było rozdanie nagród zwycięzcom w biegu przez przedstawiciela Dyrekcji PFZA. inż. Szatzla i Br. Zrzeszenia Prac. Um. dr. Hempla. Pierwszą nagrodę puhar przechodni i srebrny zegarek od p. dr. inż. Wowkonowicza wziął **Gibała Alojzy członek Zw. Zaw. Rob. Chem.**, drugą Siedlik Szczepan, trzecią Kozłowski Marjan dalej Madwiszyn Józef, Suski Władysław, Toczyński Franc., Larysz Stanisław i startujący poza konkursem Wiśniewski Kazim.

Przedstawienie.

O godz. 5 po poł. odbyło się przedstawienie pt. „Radcy Pana Radcy" Bałuckiego, odegrane przez Zespół Sekcji dramatycznej przy Zw. Leg. w Mościcach. Zespół wystąpił w następującym składzie: Radca — p. Olejczyk, Ewa jego żona — p. Kopydłowska Marja, Helena ich córka — p. Witkówna Nusia, Eufrazyna Gliwernantka — p. Truskawiecka, Zdzisław i Karol przyjaciele — pp. Buliński i Maniowski, służący — p. Fr. Jarosik. Wypełniona publicznością sala dała poznać nietylko chęć uczczenia dnia obchodu ale i potwierdzała sympatję jaką się cieszy dobrze zgrany jak na amatorów zespół dramatyczny przy Zw. Leg. Wśród publiczności dało się widzieć dużo miejscowej inteligencji oraz delegata okręgu Zw. Leg. w Krakowie ob. Ruszkowskiego.

Po ulicach Mościc do późnej nocy krążyła ożywiona w świątecznym nastroju publiczność.

JERZY BRAUN

My wszyscy za tobą

Wygłosił na akademji ku czci J. Piłsudskiego dn. 23.III br. w Mościcach p. Ruszkowski artysta dram. teatru miejskiego w Krakowie.

I.

Tyś mi dał jedną rację stanu:
wdziać szary mundur i zostać strzelcem.
Jak z ziemi włoskiej w takt tarabanów
z pierwszą kadrową ruszyć na Kielce.

Ot tak, poprostu przejść z poematu
z biało-czerwonej baśni do czynu,
— dosyć Krakusów i dosyć kwiatów,
Kolbą i lufą. Do karabinów!...

I tak jak zwykle, jak zawsze u nas,
gdy w kurzu krwawym żołnierz się miotał
Już za plecami, w cieniu leguna
potwarz, oszczerstwo, zawiść, sromota.

II.

Kiedy była wojna o Polskę, wyście nie widzieli,
jak czaszki młodych chłopców pękały od szrapneli,
Kiedy była wojna o Polskę z pożarami, z wiadrami krwi,
kto tańczył w kabaretach?... Wy!
Kiedy była wojna o Polskę i trupy gniły pod płotem,
Nikt z was kupczących brzuchaczy nie raczył
[myśleć o tem.
Ale gdy po zwycięstwie pułki złożyły broń w kozły,
gdy działa na lawetach pokój do miast przywiozły—
hurmem po świeżych trupach na wierzch do steru łodzi!
Panowie z „hinterlandu" — czy to się godzi?

III.

„Już nikt nie czyha z bagnetem, już nikt z za Dniepru
[krwawy
nie zbliża się w toporach i w salwach do Warszawy.
Więc teraz Wy z pobojowisk na bok i fora ze dwora,
Na nas pora!
Przez siedm tłustych lat do nas niech Polska należy,
pionierzy precz! nie przeszkadzać w tej narodowej
[grabieży!
Ten szary groźny człowiek niech pozostanie w cieniu—
Zanadto on podobny bidzującemu sumieniu..."

IV.

Mówicie więc, że zły, mówicie, że gubi naród,
że miał swych najbliższych oplątać siecią czarów...
że jest złym wodzem, że dumny, że nie wie sam co czynić.
Jestem poetą. Nie wiem kto dobry a kogo winić...
Ale jeżeli zły, to powiedzcie, dlaczego
wszyscy i zewsząd, jak orły zlatują się do Niego?!
Jeśli chce naród zgubić, to dla mnie jest niejasnem,
czemu go stokroć razy zasłaniał sercem własnem?
Dlaczego nie tylko bliscy, ale i ci z daleka
drżą, salutując portret tego dziwnego człowieka?!
Zły wódz, a wygrał sto bitew, zły wódz, a armja go kocha.
Gdy krzyknie — syn wznosi prawicę, a matka
[w zachwycie szlocha.
Dumny, a władzy nie chce — i niemoc czynu kryje,
a cała współczesność polska pod jego dyktatem żyje.
Komendancie, przelej krew naszą i podepcz nasze słowa
My wszyscy za Tobą.., gotowi... jak pierwsza
[kompanja kadrowa.

Zebranie delegatów organizacyj byłych wojskowych w Tarnowie.

Dnia 19 marca br. z okazji uczczenia dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyło się w lokalu „Związku Legjonistów" w Tarnowie zebranie przedstawicieli organizacyj byłych wojskowych.

Przewodniczył z wyboru por. inw. A. Comber, sekretarzował por. rez. Turek. Referował sekr. Zw. Legj. p. van Marcke.

W toku dyskusji zabierali głos: p. Boruch, p. Freindel, p. Turek. W zgłoszonej rezolucji postanowiono dążyć do skonsolidowania wszystkich byłych wojskowych Polaków z armji zaborczych w Federacji Obrońców Ojczyzny, celem wzmożenia współpracy na rzecz poczynań i zamierzeń Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Przy zakończeniu akademji zebrani podjęli okrzyk wzniesiony przez przewodniczącego por. inw. Comber'a na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, który gromko trzykrotnie powtórzyli.

Byli wojskowi powinni stworzyć stworzyć jedną spoistą i zwartą masę, która w państwowości polskiej jest powołana z natury rzeczy do współpracy na rzecz mocarstwowego stanowiska Polski wśród narodów świata.

Chuligani posła Ciołkosza z osławionym wyrzutkiem Skwirutem przed kratkami sądowemi.

We czwartek 3.IV odbyła się rozprawa w sądzie Grodzkiem w Tarnowie o znieważenie tow. Borucha na wiecu w dniu 1 XII 1929 r. Wówczas gdy przemawiał w Domu robotniczem, przedstawiciel Piasta oświadczył zgromadzonym, że zabici na ulicy Tarnowa robotnicy za rządów jego prezesa Witosa i Kiernika nie zrobili dziury w niebie.

Zerwała się burza protestów, na którą bojówka w osobach Skwiruta E., Chłopeckiego Jana Pałki Jana, Jasielca W. i innych pobiła protestujących między nimi tow. Borucha sąd skazał wyżej podanych po 3 dni aresztu.

Wymienionych parobków, Witosa i Kiernika dajemy pod pręgierz opinji publicznej do pamięci.

100.000 zł. wynoszą „niedokładności" w Kasie Chorych w Pabjanicach rządzonej przez Cekawistów.

IKC. donosi, że po przeprowadzonej kontroli wopanowanej przez PPS.CKW. Kasie Chorych w Pabjanicach władze nadzorcze stwierdziły poważne „niedokładności" w kasie, sięgające 100.000 zł., wobec czego władze wystąpiły do ministra pracy z wnioskiem o rozwiązanie zarządu Kasy Chorych w Pabjanicach i mianowicie komisarza rządowego. Decyzja w tej sprawie oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem.

Od Red. Przedświtu Tar.: Wiemy dlaczego min. Prystorowi dano votum nieufności, bo p. Żuławski myślał że złodziejstwa nie wyjdą na jaw. A to banda!

Z ratusza.

Dn. 31.III br. został uchwalony budżet miasta Tarnowa na rok 1930 i 1931. Jednogłośna uchwała jest dowodem konsolidacji i wyrazem zaufania Rady m. do Magistratu i burmistrza dr. Skowrońskiego. Po uchwaleniu budżetu wyraził p. burmistrz podziękowanie Radzie m. jak również przew. kom. budż. ks. prałatowi dr. Lubelskiemu i referentowi budż. Dr. Goldbergowi. Przy otwarciu posiedzenia Rady wspomniał p. burmistrz o ś. p. radnym M. Niedzielskim, podkreślając jego zasługi jako długoletniego radnego m. Tarnowa, byłego asesora i wybitnego społecznika rękodzielników. Zamiast wieńca uchwaliła Rada m. kwotę 100 zł. na szpitalik dziecięcy.

Wybór nowego asesora do Magistratu.

Dnia 10.IV odbędzie się posiedzenie Rady m. na którym zostanie dokonany wybór asesora w miejsce p. inż Rajcy. Najpoważniejszą kandydaturą jest kandydatura p. L. Szadzińskiego, którego klub Radnych katolickich jednogłośnie desygnował.

Na marginesie.

W dzisiejszych czasach pełnych różnych pism i piśmideł każdy pół i ćwierćpublicysta, a przynajmniej chorujący na publicystę — pisze.

Nic to, że jedno zdanie nie lepi się z drugim, że początek artykułu zaprzecza końcowi — on pisze. Szuka, węszy, przekręca fakty — gdy ich niema, płodzi w swej mózgownicy zdarzenia możliwe i niemożliwe — ale pisze. Pisze bo niema innego zajęcia, choćby pismo stawało się przez to pismem rynsztokowem, rewolwerowem.

Sensacja popłaca.

Weźmy kilka numerów szlachetnego organu p. t. „Praca" do przejrzenia.

W N-rze 9. z dnia 23 lutego br. w artykule p. t. „Szajka oszustów tarnowskich".

...W poprzednim numerze naszego pisma ukazał się artykuł o różnych nadużyciach popełnianych przez Ludwika Milówkę, znanego oszusta na tutejszym bruku.

...Głównym hersztem całej szajki był Horniak, zamieszkały przy ul. Nowy Świat 5, z którym mieszkali Bigos i Milówka.

...Nie dziwimy się Milówce, bo ten zawodowo uprawiał oszustwo, ale dziwić się należy Horniakowi, który zajmował dobrą posadę nauczyciela w tutejszym więzieniu a o najmłodszym z nich Bigosie — **może byłby dalej porządnym człowiekiem, gdyby na jego nieszczęście nie budująca się fabryka ówcześnie w Mościcach**. Z ludzi o poglądach autora rekrutują się przy lada okazji — przyszli kryminaliści lub już dzisiaj umysłowo chorzy.

W artykule z dnia 23. III. p. t. „Na temat śniegu, błota i... Magistratu m. Tarnowa", autor zwolennik latarni o chwiejących się nogach i łbie zlekka mętnym opisuje swoje wędrówki po ulicach miasta:

...i dobrze jeśli jest jaka w pobliżu latarnia lub słup, na którym można było w upadku się uczepić... a gwiazdy w oczach nieszczęśnika — szukającego latarni oczywiście.

...Tarnów jest jednak w tem szczęśliwem położeniu, że tolerancyjny i dyskretny Magistrat nie miesza się w życie prywatne mieszkańców peryferji i nic wiele go obchodzi jakimi drogami kto chodzi.

Publcysta z „Pracy" ma dobre chęci, ale jakoś nie rozróżnia czy stan dróg i chodników jest prywatną sprawą czy publiczną, interesującą ogół mieszkańców, zatem winien się interesować i zarząd miasta.

Gwiaździście natomiast wygląda podpis »**jeden z sympatyzujących**« kogo, czego — błota, latarni, zachlastanych spodni, większej, czystej — nic nie mówi.

Dnia 19 marca odbyła się w Mościcach Zabawa Inauguracyjna Towarzystwa Sportowego, zorganizowanego przez brać robotniczą, która to nie tylko okazała zdolność organizacyjną proletarjatu, ale i wysoki poziom towarzyski robotnika. „Praca" umieściła sprawozdawczy brudny, ohydny artykuł, gdzie ciecze z niego wściekła nienawiść, gdzie każdy wiersz ocieka jadem i jest to sprawozdanie jednym z cyklu paszkwilów na Mościce i ruch organizacyjny.

Po artykule z dnia 23 marca niesmacznym, zatytułowanym w zwykły dla „Pracy" sposób „**Panie Niedzielski nie rób się wichtig**" następuje apel w następnym numerze o nazwanie orkiestry imieniem nieboszczyka.

Propozycja od tej samej „Pracy".

Orczyk.

Dzień 1-szy Maja jest Świętem klasy robotnicze

Wielki manifest

Centrolewu i jego „uczciwi" ministrowie.

My niżej podpisane partje polityczne zawiadamiamy wszystkich, że dziś w nocy zaraz po usunięciu od władzy tyrana utworzył się Rząd parlamentarny narodowo-ludowy, socjalistyczno-mniejszościowo-poplątany, który ma zamiar poprowadzić Polskę po drodze natychmiastowego rozwoju gospodarczego — bez najmniejszego wysiłku zarówno mas pracujących, jak i posiadaczy kapitału.

Nowy rząd sam w osobach swoich ministrów, bez niczyjej pomocy, dokona tego wiekopomnego dzieła.

To też skład nowego Rządu stanowią ludzie zahartowani w walce parlamentarnej z pokonanym tyranem. Ku wiecznej pamięci przyszłych pokoleń podajemy nazwiska ministrów tworzących Rząd:

Premjer: poseł Trąmpczyskij, witzepremjer poseł Korfanty,

Minister spraw wojskowych poseł Liebermann witzeminister gen. Sikorski,

Minister spraw wewnętrznych poseł Wierczak, witzeminister poseł Pużak,

Minister skarbu poseł Djamand, witzeminister poseł Wyrzykowski,

Minister Handlu i Przemysłu poseł Grünbaum, witzeminister poseł Rybarski,

Minister Rolnictwa poseł Smoła, witzeminister poseł Witos,

Minister Spraw Zagranicznych poseł Dąbski, wiceminister poseł Niedziałkowski,

Minister Komunikacji poseł Kapeliński — witzeminister poseł Kuryłowicz,

Minister Reform rolnych posłanka Kosmoska, witzeminister poseł Kwapiński,

Minister poczt i telegrafu poseł Stańczyk, witzeminister poseł Chądzyński,

Minister Sprawiedliwości poseł Prager, witzeminister poseł Kiernik,

Minister Pracy i Opieki poseł Żuławski, witzeminister poseł Żarski,

Minister Oświaty poseł Czapiński, witzeminister poseł Wasyńczuk,

Minister Robót Publicznych poseł Hausner, witzeminister poseł Komarnicki.

Obywatele, Towarzysze i Rodacy!

Wyżej wymienione nazwiska wielkich mężów, jako obecnych ministrów dają Wam gwarancję, że los Wasz się poprawi — o tyle o ile się da poprawić. Obowiązkiem więc Waszym dopomóc temu Rządowi, tym Wielkim Mężom w ich zbożnej pracy — przez urządzanie wieców, na których mają być wysławiane zalety nowych ministrów — genjuszów.

Niech żyje Rząd parlamentarno-partyjny!

Dan 1 kwietnia 1930 roku przy ul. Wiejskiej 4.

Tak sobie klika sejmokracji wyobrażała swoj rząd. Na szczęście polskiej klasy robotniczej stało się inaczej.

Tramwajarze!

Memorjał wniesiony przez Radę Związków Zaw. przy Frakcji Rew. do Magistratu w sprawie uznania pracowników tramwajowych za kwalifikowanych celem przesunięcia ich do odpowiednich stopni uposażenia został uwzględniony, co stwierdził na komisji budżetowej i na Radzie m. p. dyr. Zawadzki.

Kalendarz zebrań.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W dniu 27.IV. 1930 r. o godz. 11-tej rano w lokalu Klikowska 12. odbędzie się doroczne Walne zebranie C. Z. K. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie gości.
2) Wybór przewodniczącego zebrania.
3) Odczytanie protokołu z ost. Wal. zebrania.
4) Sprawozdania Prezydjum.
5) Sprawozdanie kom. Rew.
6) Dyskusja nad sprawozdaniem.
7) Wybór nowego Zarządu.
8) Wnioski. Interpelacje. Zarząd.

STOW. OŚW. ROB. Zarząd posiedzenia w poniedziałki po 1. i po 15. w lok. Klikowska 12. od 5—7.

ZEBRANIA OGÓLNE Sekcji wszystkich M. R. Każdy czwarty piątek w miesiącu od 5—8 wieczór. Lok. Związku Legjonistów za katedrą.

ZEBRANIA I ODCZYTY Młodź. Robotniczej w każdy piątek w lokalu Zw. Legjonistów i w lok. Klikowska 12.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ, posiedzenie w dniu 5. wieczorem, godzina 5—7.

SEKCJA MUZYCZNA 5.IV. od 4—5. wiecz.

Stow. Oświaty Robot.

Rozkład odczytów:

KULTURALNO-OŚWIATOWE 1. piątek w miesiącu.

ZAWODOWE I POLIT.-SPOŁECZNE, drugi piatek w miesiącu.

SPOTROWE I WYCH. FIZYCZNEGO, trzeci piątek w miesiącu.

PRZEGLĄDY I ZEBRANIA OGÓLNE, czwarty piątek w miesiącu.

Godziny urzędowe początki od 5—8 wieczór.

Za Zarząd Stow. Oświaty Robotniczej

Prezes: *Korczyński.* Sekretarz: *Boruch.*

W niedzielę 6. IV. br. tow. Pyszyński nie przyjmuje ponieważ wyjeżdża do Warszawy na zjazd prasy prowincjonalnej.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor naczelny: Eugeniusz Pyszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie